

W pozwie Trump zarzuca centrum liczenia głosów w Detroit rażące naruszenia



10 listopada br. sztab wyborczy prezydenta Donalda Trumpa złożył w sądzie federalnym wniosek przeciwko stanowi Michigan, w którym postawił zarzuty wszechobecných naruszeń prawa wyborczego w centrum liczenia głosów w Detroit.

Do pozwu ([PDF](#)) załączono [234 strony](#) z zeznaniami świadków, złożonymi pod przysięgą, w których opisano, jak to się stało, że republikańscy obserwatorzy wyborów nie mieli odpowiedniego dostępu, by móc przyglądać się procesowi liczenia głosów, co stanowi naruszenie kodeksu wyborczego stanu Michigan.

Świadkowie szczegółowo opisali całą masę problemów z obsługą, przetwarzaniem i liczeniem głosów, wliczając w to przypadki, w których urzędnicy z punktu wyborczego ignorowali ich uwagi.

„Kodeks wyborczy stanu Michigan zawiera szereg przepisów mających na celu zapobieganie liczeniu fałszywych kart do głosowania. Fałszywy głos, jeśli zostanie policzony, pozbawia prawowitego wyborcę praw wyborczych” – stwierdzono w podsumowaniu pozwu.

Sztab wyborczy zwrócił się do sądu o nakazanie stanowym i okręgowym komisjom wyborczym, aby nie poświadczały żadnych wyników wyborów tam, gdzie są karty do głosowania, które zostały przetworzone, gdy republikańscy obserwatorzy mieli zablokowany dostęp do obserwacji procesu liczenia głosów,

a także gdzie są wszelkie zestawienia zawierające nielegalnie dopisane karty do głosowania.

Sztab wyborczy wskazał również na rzekomy błąd oprogramowania w maszynach do liczenia głosów, domagając się ręcznego policzenia wszystkich kart do głosowania przetworzonych przez to samo oprogramowanie.

Jake Rollow, rzecznik Departamentu Stanu Michigan, powiedział w swoim oświadczeniu, że pozew jest „komunikatem prasowym udającym roszczenie prawne”.

„To ten sam rodzaj nieodpowiedzialnej fałszywej retoryki i dezinformacji, jakie widzieliśmy podczas wyborów” – powiedział Rollow. „Ale to nie zmienia prawdy: wybory w Michigan zostały przeprowadzone uczciwie, bezpiecznie i przejrzystie, a wyniki są dokładnym odzwierciedleniem woli ludu”.

David Fink, prawnik z biura burmistrza miasta Detroit, nazwał pozew „bezpodstawnym”.

„Ta sprawa po prostu powtarza bezpodstawne roszczenia, które zostały przedstawione w czterech oddzielnych pozwach sądowych i które zostały już odrzucone przez każdy sąd, który orzekał do tej pory” – powiedział Fink w oświadczeniu.

Niedostateczny dostęp

W 21 złożonych pod przysięgą oświadczeniach republikańscy obserwatorzy powiedzieli, że odmówiono im wstępu do TCF Center w Detroit, centralnego punktu liczenia głosów w Wayne, najbardziej zaludnionym hrabstwie stanu Michigan. Pięciu republikańskich obserwatorów powiedziało, że zostali usunięci ze środka, a dziewięciu oświadczyło pod przysięgą, że nie mogli wrócić do środka po opuszczeniu tego miejsca.

W rezultacie liczenie głosów obserwowało więcej Demokratów niż Republikanów. Jeden ze świadków oszacował proporcje na 2 do 1.

Inny powiedział, że w pewnym momencie na każdego Republikana przypadało 10 Demokratów.

Urzednicy punktu wyborczego rzekomo traktowali republikańskich obserwatorów inaczej niż Demokratów, w tym egzekwując od Republikanów zasadę odsunięcia się na odległość sześciu stóp (ok. 2 m), jednocześnie pozwalając Demokratom zbliżyć się do stołów. Co najmniej 19 świadków stwierdziło, że ich sprzeczki odnośnie do procesu liczenia głosów zostały zignorowane.

Kiedy Christopher Schornak zakwestionował coś, osoba licząca głosy powiedziała mu: „Nie rozmawiamy z tobą, nie możesz tego kwestionować”. Kiedy Stephanie Krause podjęła próbę zakwestionowania czegoś, urzędnik z punktu wyborczego powiedział jej, że sprzeczki nie są już akceptowane, ponieważ „te zasady ‘już nie obowiązują’”. Mary Shinkle, inna obserwatorka, powiedziała, że nie mogła obserwować powielania kart do głosowania, ponieważ „jeśli popełnimy błąd, to wtedy ty dobierzesz się do nas”.

„Urzednicy punktu wyborczego bili brawa, wiwatowali i krzyczeli za każdym razem, gdy jakiś republikański obserwator został usunięty z obszaru liczenia głosów” – głosi pozew.

Problemy z arkuszami do głosowania

Siedmiu obserwatorów powiedziało, że widzieli, jak te same karty do głosowania były wielokrotnie przepuszczane przez maszyny do zliczania głosów. Jeden z republikańskich obserwatorów widział, że stos 27 kart do głosowania – z numerami do głosowania zaklejonymi taśmą – był przepuszczany przez maszynę do liczenia głosów przy pięciu różnych okazjach. Jedenastu świadków powiedziało, że powielanie kart do głosowania odrzuconych przez automatyczny skaner było robione przez zespoły złożone z dwóch Demokratów zamiast przez zespół obupartyjny.

W 18 zeznaniach złożonych pod przysięgą świadkowie twierdzili, że urzędnicy punktu wyborczego policzyli karty do głosowania zawierające nazwiska, których nie było w aktach wyborczych. Wyborcy zostali dodani do systemu z datą urodzenia 1 stycznia 1900 roku. W 16 zeznaniach złożonych pod przysięgą świadkowie twierdzili, że widzieli, iż numery na kartach do głosowania były niezgodne z numerami na ich kopertach.

„Kiedy obserwatorka Abbie Helminen zgłosiła uwagę, że nazwisko na kopercie z kartą do głosowania nie zgadza się z nazwiskiem na liście wyborców, urzędnik z punktu wyborczego powiedział jej, żeby „sobie poszła” i że obserwowany przez nią stół do liczenia głosów ma „inną procedurę niż inne stoły” – napisano w pozwie.

Pracownik punktu wyborczego powiedział jednemu z obserwatorów, że „kazano mu zmienić datę na kartach do głosowania, aby wyglądało na to, że karty do głosowania otrzymano we wcześniejszym terminie”.

Oprogramowanie do głosowania Dominion

Celem sztabu wyborczego Trumpa jest ręczne przeliczenie wszystkich kart do głosowania, które zostały zestawione w tabelach za pomocą oprogramowania Dominion Voting, aby upewnić się co do rzetelności zliczania głosów.

Zarówno sprzedawca oprogramowania, jak i sekretarz stanu Michigan Jocelyn Benson zaprzeczają zarzutom wysuniętym przez przewodniczącą Komitetu Krajowego Republikanów Ronnę McDaniel i innych przedstawicieli Republikanów (ang. Grand Old Party, GOP), którzy powiedzieli, że usterka w oprogramowaniu Dominion spowodowała zamianę 6000 głosów oddanych na GOP na głosy dla Demokratów. Oprogramowanie było używane w 47 hrabstwach stanu Michigan.

„Sekretarz stanu Benson wydała oświadczenie, w którym obwiniła urzędnika hrabstwa o nieaktualizowanie niektórych ‘dysków zewnętrznych’, ale jej oświadczenie nie zawierało żadnego

spójnego wyjaśnienia, w jaki sposób oprogramowanie Dominion Voting Systems i liczący głosy doprowadzili do tak ogromnej pomyłki” – stwierdzono w pozwie.

Benson powiedziała, że błąd został naprawiony po jego wykryciu.

„Tym, do czego sekretarz Benson się nie odniosła, jest to, co mogło się stać, jeśli nikt nie ‘odkrył błędu’, na przykład w hrabstwie Wayne, gdzie liczba zarejestrowanych wyborców jest znacznie większa niż w hrabstwie Antrim, a maszyny do liczenia głosów nie były indywidualnie testowane” – stwierdzono w pozwie. Stan Teksas odrzucił oprogramowanie do głosowania Dominion po tym, jak mu się dokładnie przyjrzał.

W ostatniej odmowie wdrożenia tego systemu ([PDF](#)) w 2019 roku zastępca sekretarza stanu Teksas José Esparza napisał, że raporty ze sprawdzenia oprogramowania „budzą obawy” co do tego, czy system Dominion „jest odpowiedni do zamierzonego celu, czy działa wydajnie i dokładnie oraz czy jest zabezpieczony przed oszustwem lub nieautoryzowaną manipulacją”.

Źródło:

theepochtimes.com